



The Holy See

PODRÓŻ OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

NA KUBĘ I DO USA

(19-28 września 2015 r.)

SŁOWO OJCA ŚWIĘTEGO PODCZAS SPOTKANIA Z DZIEĆMI I RODZINAMI IMIGRANTÓW

*Szkoła Matki Bożej Królowej Aniołów,
Harlem, Nowy Jork
25 września 2015*

[Multimedia]

Drodzy bracia i siostry, dobry wieczór,

Bardzo się cieszę, że mogę być dzisiaj z wami, wraz z tą wielką otaczającą was rodziną. Widzę waszych nauczycieli, rodziców i członków waszych rodzin. Dziękuję, że pozwoliliście mi przybyć i proszę waszych nauczycieli o wybaczenie za „kradzież” kilku minut z waszych lekcji w klasie...ale wszyscy są zadowoleni, wiem o tym.

Powiedziano mi, że jedną z miłych cech tej szkoły i tej pracy jest fakt, iż niektórzy jej uczniowie i niektórzy z was pochodzą z innych miejsc a wielu z innych krajów. To jest dobre. Choć wiem, że nie jest człowiekowi łatwo, gdy musi się przeprowadzić i znaleźć nowy dom, spotykać nowych sąsiadów i nowych przyjaciół. To nie łatwe, ale trzeba zacząć. Na początku może być trudno. Często trzeba nauczyć się nowego języka, dostosować się do nowej kultury, a nawet nowego klimatu. Tak wiele trzeba się nauczyć! I to nie tylko w szkole, ale wielu rzeczy.

Rzeczą dobrą jest to, że zyskujemy również nowych przyjaciół. Jest to bardzo ważne, nowi przyjaciele, których spotykamy. Spotykamy ludzi, którzy otwierają nam drzwi, którzy są dla nas uprzejmi. Dają nam przyjaźń i zrozumienie i starają się nam pomóc, byśmy nie czuli się jak obcy,

nieswojo. To dzieło ludzi pomagających nam poczuć się jak w domu. Chociaż czasami wyobraźnia powraca do naszej ojczyzny, to jednak spotkamy dobrych ludzi, którzy pomagają nam poczuć się jak w domu. Jakże wspaniale móc odczuwać szkołę, miejsca spotkań, jako drugi dom. Jest to ważne nie tylko dla was, ale także dla waszych rodzin. Sprawia to, że szkoła staje się jedną wielką rodziną dla wszystkich, w której wraz z naszymi matkami i ojcami, dziadkami, nauczycielami i przyjaciółmi uczymy się pomagać sobie nawzajem, dzielić nasze dobre cechy, aby dać z siebie to, co najlepsze, pracować jako zespół, bawić się jako zespół - co jest bardzo ważne - i wytrwać w naszych marzenia.

Bardzo blisko stąd jest bardzo ważna ulica, nosząca imię człowieka, który zrobił wiele dla innych ludzi. Chcę o nim trochę powiedzieć. Był to pastor Martin Luther King. Pewnego dnia powiedział: „mam marzenie”. Jego marzeniem było to, aby wiele dzieci, wiele osób mogło mieć równe szanse. Jego marzeniem było, aby wiele dzieci, takich jak wy mogło zdobyć wykształcenie. Marzył, aby wielu mężczyzn i kobiet, jak wy mogli iść z podniesioną głową, z godnością ludzi, którzy mogą zarobić na życie. To piękne mieć marzenia i móc o nie walczyć. Nie zapominajmy o tym.

Dziś chcemy nadal marzyć. Wychwalamy wszystkie sposobności umożliwiające wam i nam dorosłym, by nie tracić nadziei na lepszy świat z większymi możliwościami. Również wiele osób, które pozdrowiłem i jakie mnie przedstawiono marzą, podobnie jak wy, o tym marzą. I dlatego angażują się w to dzieło. Angażują się w wasze życie, aby wam towarzyszyć w tym procesie. Wszyscy marzą. Zawsze. Wiem, że jednym z marzeń waszych rodziców i nauczycieli oraz wszystkim, którzy wam pomagają - a także kardynała Dolana, będącego człowiekiem bardzo dobrym, jest to, abyście się rozwijali i byli szczęśliwi. Aby widziano, że jesteście uśmiechnięci: bądźcie tacy, pomagajcie nieść radość każdemu, kogo spotkacie. Nie zawsze jest to łatwe. W każdym domu są problemy, są trudne sytuacje, istnieją choroby, ale nie przestawajcie marzyć, że możecie żyć szczęśliwie.

Wy wszyscy będący tutaj, mali i duzi macie prawo, by marzyć i bardzo się cieszyć, że czy to w waszej szkole, czy też tutaj w waszych przyjaciółach, w waszych nauczycielach, w tych wszystkich, którzy spieszą z pomocą niezbędne wsparcie, aby to móc uczynić. Wszędzie tam, gdzie są marzenia, gdzie jest radość, tam też jest zawsze obecny Jezus. Zawsze. Kim jest natomiast ten, kto sieje smutek, nieufność, sieje zazdrość, złe pragnienia? Jak się nazywa? Diabeł. Diabeł zawsze sieje smutek, bo chce, byśmy byli szczęśliwi, nie chce byśmy marzyli. Gdzie jest radość tam zawsze jest Jezus. Jezus bowiem jest radością i chce nam pomóc, aby ta radość trwała całe życie.

Zanim was opuszczę, chciałby wam dać pewne zadanie domowe. Czy mogą? To tylko mała prośba, ale bardzo ważna. Proszę nie zapominać, by modlić się za mnie, abym mógł dzielić z wieloma ludźmi radość Jezusa. Módlmy się też, aby wiele innych osób mogło cieszyć się tą radością, jaką macie wy, kiedy odczuwacie towarzyszenie, wspomaganie, doradzanie, nawet jeśli są problemy, ale jest ów pokój w sercu, bo Jezus nas nie porzuca.

Niech Bóg was wszystkich błogosławi a Matka Boża was chroni. Dziękuję.

Słowa improwizowane:

Czy umiecie coś zaśpiewać? Czy nie umiecie śpiewać? Zobaczmy, kto jest najbardziej odważny...

[Dwie kobiety śpiewają]

Dziękuję. Dziękuję bardzo!

Dobrze, jedna piosenka, a potem wszyscy odmówimy Ojcze nasz.

[Śpiew].

Dziękuję. A teraz się modlimy. Wszyscy wspólnie odmawiamy Ojcze nasz.

Ojcze nasz ...

Niech was błogosławi Bóg wszechmogący, Ojciec i Syn, i Duch Święty. [Amen]

I módlcie się za mnie. Nie zapominajcie o pracy domowej!